Nr 171. Kraków, Piątek 14 Kwietnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 " 70 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 " 50 h.	3 " 20 "
w Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
w innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przeciw § 14.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 14 kwietnia.

„Neue Freie Presse" krytykuje wydane dziś na podstawie § 14 trzecie rozporządzenie, przyznające pożyczce krajowej Krainy bezpieczeństwo pupilarne.

„Neue Freie Presse" przypomina sprawozdanie dra Grabmayra o podobnem rozporządzeniu gabinetu Koerbera. Grabmayer wówczas oświadczył, że nie można znaleść usprawiedliwienia dla tego rozporządzenia, gdyż brakuje mu momentu nagłości. Rozporządzenie takie jest fałszowaniem ducha i brzmienia § 14.

W dalszym ciągu donosi „Neue Freie Presse", że Wydział krajowy Krainy wskazał właśnie na nagłą potrzebę takiego rozporządzenia, gdyż umowa z bankiem, w którym zaciągnięto pożyczkę, miała obowiązywać tylko do 14 b. m.

Milionowe defraudacye.

(*Telegr. „N. Reformy."*)

Paryż, 14 kwietnia.

Sprawa malwersacyj w ministerstwie spraw zagranicznych przybiera wielkie rozmiary. „Figaro" donosi, że oprócz Hamona jest jeszcze kilku winowajców. **Malwersacye, jakich dopuścił się Hamon, oblicza „Figaro" na miliony.** Największych defraudacyj dopuścił się Hamon przy budowie nowego pałacu ambasady francuskiej w Wiedniu.

Rewolucya szampańska.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Epernay. W Vinay winiarze zniszczyli przed południem zupełnie jedną piwnicę wina. Wojsko musiało zburzyć barykady demonstrantów, zanim ich rozpędziło.

Reims. W Venteuil winiarze zbudowali barykady i przeszkodzili przez to wkroczeniu wojska. — Telegraficzne i telefoniczne połączenie z Venteuil jest przerwane. W Reuil strzelono do patrolu dragonów. Nikt nie został ranny.

Reims. Wojska obsadziły Venteuil bez rozlewu krwi.

Paryż. Z Epernay donoszą: Aresztowano tu 20 przywódców winiarzy. Winiarze zniszczyli wszystkie połączenia telegraficzne. Demonstranci stawiają po miastach barykady i niszczą nawet prywatne domy właścicieli fabryk szampana.

Powstanie w Albanii.

(*Tel. „Nowej Reformy".*)

Konstantynopol. Dwa bataliony wojska wraz z generałem Torbet Szefketem paszą, wyjechały dziś do San Giovanni di Medua.

Salonika. Batalion piechoty tureckiej, który maszerował do Tuzi, wpadł w zasadzkę, urządzoną przez powstańców. **Około 100 Turków zginęło.**

Konstantynopol. Wali Skutari donosi, że połączenie telegraficzne z Kastrati znowu jest przywrócone. Według depeszy z Kastrati, kolumna Muneddiniego obsadziła wzgórza na południe od Koti.

Konstantynopol. Wojska tureckie zajęły ponownie Tuzi, przyczem powstańcy ponieśli wielkie straty. Wali ze Skutari telegrafuje, że między Salan a Vassay toczy się krwawa walka. Wojska tureckie zajęły silne pozycye koło Vassay.

Wiedeń. „Oest. ung. Corresp." donosi z Antivari: Wojska tureckie maszerują na Kastrati. **Po drodze zniszczyli Turcy wszystkie kościoły.** W miejscowości Szicha złapali Turcy tamtejszego księdza i zmusili go do udziału w modlitwie muzułmańskiej.

Koło Miles przyszło między Turkami a powstańcami do bitwy: zginęło 300 Turków. W miejscowości Binosz spalili **powstańcy 50 domów tureckich i wzięli do niewoli wielu Turków.**

Salonika. Z urzędowej strony potwierdzają, że wysunięte aż do wzgórz koło Hoti wojska Muneddiniego odparły wszystkie nowe ataki Arnautów. Wojska, działające na terenie Kastrati, połączyły się już z wojskami w Tuzi i wyruszają razem przeciw Arnautom, **którzy na całej linii cofają się, ponosząc wielkie straty.** Komunikacya między Tuzi a Skutari jest jeszcze wciąż przerwana i wojska z Tuzi i Skutari nie mogły się jeszcze z sobą połączyć.

Salonika. Policya zaaresztowała 3 bułgarskich przywódców band. Każdy z nich miał podobno przy sobie po 3 rewolwery i bombę dynamitową. Podczas walki między bandytami a policyą został jeden bandyta zraniony.

Cetynia. Na terytoryum czarnogórskie zbiegło 100 ochotników tureckich. Rząd czarnogórski odesłał ich do Podgoricy.

Cetynia. Rząd czarnogórski zwrócił się w nocie do mocarstw, wskazując na zajścia w Albanii, które są niebezpieczne nietylko dla Czarnogóry, ale i dla pokoju ogólnego. — Mimo, że Czarnogóra pragnie utrzymania przyjaznych stosunków z Turcyą, zajścia na granicy albańskiej stanowią przeszkodę w tych dążnościach. Dlatego Czarnogóra prosi wielkie mocarstwa, jako stróżów pokoju, o interwencyę u Turcyi, aby jaknajrychlej zaprowadziła porządek na granicy albańskiej.

Petersburg. Rząd rosyjski poczynił energiczne przedstawienia w Cetynii i wezwał Czarnogórę do zachowania neutralności.

Rzym. Rząd włoski jest zaniepokojony wzmaganiem się powstania w Albanii i polecił dwom eskadrom przygotować się do wyjazdu na wody albańskie.

Rzym. Na wezwanie syna Garibaldiego zgłosiło się **12 000 ochotników, gotowych do wyjazdu do Albanii.** Rząd włoski nie zezwoli jednak na tę ekspedycyę.

Żydzi w szkołach rosyjskich.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Petersburg. Ministerstwo oświaty ogłosiło bardzo ważne wyjaśnienie w sprawie obliczania normy procentowej przy przyjmowaniu żydów do średnich zakładów naukowych, mianowicie 15 żydów należy przyjmować na każdych 85, a nie na każdych 100 uczniów.

Petersburg. Pet. ag. tel. Duma państwowa odrzuciła wniosek co do nagłości interpelacyi w sprawie dopuszczania żydów do egzaminów eksternistów.

Echa napadu na pocztę.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Łódź. Przez niedzielę i poniedziałek w całej gubernii kaliskiej i na kolei kaliskiej dokonywano rewizyi pasażerów i wszystkich osób podejrzanych. Pomimo, że parę osób aresztowano, sprawców zamachu na pocztę na Orlej Górze dotychczas nie ujęto.

Łódź. Rewizye i aresztowania na kolejach podjazdowych, oraz obławy w okolicach podmiejskich, dokonywane z powodu ograbienia poczty na Orlej Górze, ustały już zupełnie. — Przewidywania policyi okazały się słusznemi, gdyż krążą pogłoski coraz bardziej prawdopodobne, że bandyci w niedzielę ubiegłą, to jest następnego dnia po napadzie, przyjechali do Łodzi około godz. 6 wieczorem samojazdem, szosą konstantynowską, nie zatrzymywani przez nikogo. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Podana w pismach wiadomość o aresztowaniu podejrzanego o napad na furgon pocztowy człowieka — na stacyi kolejowej Pabjanice — wymaga sprostowania. Przez pomyłkę zatrzymano p. Dietricha, właściciela dwu nieruchomości w Zduńskiej Woli, mającego przy sobie rewolwer i 1000 rubli. P. Dietrich jest powszechnie szanowany w okolicy. Wypuszczono go natychmiast na wolność.

Zbrojenia przed pokojem.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Meksyk. (B. Reutera). Mimo doniesień o bliskiem zawarciu pokoju, słychać także, że rząd zamówił w Anglii 5000 karabinów i 5 milionów patronów.

Śnieżyce i burze.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Praga. Od onegdaj panuje w Górach Kruszcowych zamieć śnieżna. **Śnieg sięga po kostki, gdzieniegdzie dochodzi do metra wysokości,** a pada bez przerwy.

Nowy Jork. Burza zniszczyła wczoraj wiele okolic w stanach Kanzas, Missouri i Oklohama. 13 ludzi zabitych, wiele rannych, dwa domy zniszczone.

Zjazd Tow. pedagogicznego.

(*Telefonem.*)

Lwów, 14 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 9 wieczór zakończył się zjazd polskiego Tow. pedagogicznego. Uchwalono szereg wniosków, między innymi wniosek, aby na członków komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych powoływano kierowników nauczycieli szkół ludowych, a nie, jak dotychczas, nauczycieli gimnazyalnych; dalej, aby w radach szkolnych okręgowych zastępywali sprawy nauczycieli ludowych kierownicy i nauczyciele szkół ludowych, których ma się też powoływać na referentów spraw nauczycielskich. Polecono zarządowi głównemu, aby nie spuszczał z oka sprawy Greissów. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości projekt służbowy dla nauczycieli; polecono zarządowi, aby wydał enuncyacyę w sprawie żądań nauczycielskich i udał się do prezydyów stronnictw celem uzyskania deklaracyi i opinii w sprawie zawodowych żądań nauczycieli. Przy wyborach w miejsce wiceprezesa ś. p. Jaworskiego wybrano p. Mieczysława Piórkiewicza, do zarządu weszli pp. Majerski, Brzeziński, Kapałka, Stachoń, Maksymczuk, Manierski, Nowakowski i Jakubowski.

Proces o napad na uniwersytet.

(*Telefonem.*)

Lwów, 14 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie przeciw akademikom ruskim, przesłuchano świadka Tadeusza Marcińskiego, abituryenta gimn., o którym mówił osk. Mosiak, jakoby świadek miał się w kawiarni wyrazić, że Polacy byli dnia 1 lipca uzbrojeni w rewolwery. Świadek stwierdził stanowczo, że słów powyższych do nikogo nie mówił, i że to, co mówił Mosiak, jest absolutnie nieprawdą.

Dalszy świadek, Antoni Łanowy, woźny uniwersytetu, zeznał, że gdy akademicy ukraińscy dobijali się do drzwi rektorskich polanami i laskami, świadek przytrzymywał ręką drzwi wahadłowe. — Wtedy ugodziło go polano w lewe oko, aż mu czapka zleciała z głowy. Padały dalej strzały i polana. Świadek wychylił się za drzwi wahadłowe i schylił się, aby podjąć polano. Wtedy przeleciała kula i zraniła go w szczyt głowy. Równocześnie polano ugodziło go w prawe ramię. Dalej stwierdził, że z korytarza rektorskiego nie padł ani jeden strzał. Wszystkie strzały padały od strony sali III-ej.

Świadek Jan Mościcki, zastępca pedela, oświadczył, że z obawy o swoje życie, skrył się w rektoracie i zaglądał przez okno, czyby nie można tamtędy uciec. Dopiero, gdy zobaczył wkraczającą do gmachu policyę, wyszedł z rektoratu. — I on stwierdził, że po stronie polskiej broni nie widział.

Na tem odroczono rozprawę do dziś.

Telegramy

z dnia 14 kwietnia.

Wiedeń. Minister obrony krajowej Georgi i minister skarbu onegdaj wieczór odjechali do Abbazyi.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami kolei i finansów zatwierdziło zmianę statutów towarzystwa akcyjnego „Kolej Lwów—Bełzec (Tomaszów)".

Praga. Członek Izby panów hr. Emeryk Hotek zmarł w Wolszowie w 77 roku życia.

Petersburg. Car udzielił ustępującemu austryackiemu ambasadorowi, hr. Berchtoldowi, na pożegnalnej audyencyi order Aleksandra Newskiego.

Odznaczenia.

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt" się dowiaduje, nadał cesarz order Złotego Runa admirałowi hr. Montecuccoli, królowi bułgarskiemu, ks. Alojzemu Liechtensteinowi, najwyż. podkomorzemu hr. Gudenus, hr. Antoniemu Cziraky, członkom Izby panów hr. Eugeniuszowi Czerninowi i hr. Karolowi Buquoy.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" zapewnia, że odznaczenie króla Ferdynanda Złotem Runem niema znaczenia politycznego. „N. Fr. Presse" zaś podnosi właśnie moment polityczny tego odznaczenia, jako bardzo ważny, i donosi, że król Ferdynand już od dawna życzył sobie tego odznaczenia. Zaniechanie tego odznaczenia było swego czasu powodem naprężenia między Austryą a Bułgaryą.

Czesi przed wyborami.

Praga. Czeska partya prawno-państwowa zwołała tu na 17 b. m. kongres mężów zaufania swej partyi w sprawie przystąpienia partyi do kompromisu wyborczego radykałów czeskich i Młodoczechów. Radykali czescy gotowi są przyznać partyi prawno-państwowej zamiast 3 mandatów 4.

Administrator dyecezyi żytomierskiej.

Żytomierz. Kapituła łucko-żytomierska wybrała wczoraj na posiedzeniu gremialnem administratorem dyecezyi, do czasu mianowania nowego biskupa, proboszcza z Ołyki, ks. prałata Bajewskiego.

Restauracya kościołów w Królestwie.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że restauracya i odnawianie kościołów rzymsko-katolickich mogą być wykonywane bez pozwolenia władz cywilnych, jeżeli nie ma to charakteru budowy nowych kościołów lub celu pomieszczenia większej liczby pobożnych. W tym ostatnim przypadku pozwolenie na rozpoczęcie prac przy kościołach zależne jest od ministerstwa.

Hr. Witte chory.

Petersburg. Hr. Witte już od tygodnia jest poważnie chory. Cierpi na zapalenie wewnętrzne ucha. Leczy go dwóch lekarzy.

Strajki.

Gdańsk. Strajk w dokach trwa w dalszym ciągu. Robotników zorganizowanych jest 773, niezorganizowanych tylko 45; wielu między nimi jest Polaków.

Brest. Strajk robotników dokowych został ukończony.

Podróże króla Piotra.

Belgrad. Król Piotr udaje się w maju z wizytą do Paryża.

Kradzież tajnych dokumentów.

Paryż. Z dotychczasowego przebiegu śledztwa przeciw Maimonowi zdaje się wynikać, że oprócz niego i Roueta nikt już nie jest w tę sprawę wmieszany.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. Senat przyjął uchwalony przez Izbę projekt ustawy w sprawie budowy dwóch okrętów pancernych w r. 1911.

O kolej bagdadzką.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" donosi: Rokowania między Petersburgiem a Berlinem w sprawie kolei bagdadzkiej nie są jeszcze ukończone. Zachodzą jeszcze różnice zdań w kilku ważnych punktach.

Sekty w Łodzi.

(Żydzi-chrześcijanie. — Adwentyści sobotnicy).

Łódź, 13 kwietnia.

W Łodzi istnieje obecnie kilkanaście sekt. Są maryawici, adwentyści, baptyści, bracia morawscy, reformowana gmina czeska, a w ostatnich czasach powstała jeszcze i rozszerzyła się także w Odessie i Rostowie nad Donem sekta żydów-chrześcijan.

Według relacyi p. Charuzina, dyrektora departamentu wyznań cudzoziemskich w Łodzi, sekta żydów-chrześcijan zbliża się najwięcej do baptystów. Żydzi ci, uważając, iż Jezus Chrystus, wyszedł z ich plemienia, stworzyli samodzielny ruch religijny na postawie czystej nauki Chrystusa. P. Charuzin dysputował z kierownikami tego ruchu. Według ich słów żydzi-chrześcijanie nie pragną przyłączenia się do jakiejkolwiek istniejącej religii chrześcijańskiej lub sekty. O ile wiadomo p. Charuzinowi, to członkowie tej nowej sekty, wbrew wielu żydom ochrzczonym, nie mają na widoku żadnych korzyści. Sekciarze ci wydają swoją gazetę p. n. „Izrael — moja sława".

Od pewnego czasu wśród niemieckich kolonistów, zamieszkałych w Łodzi i okolicy, pojawili się wysłańcy sekty, t. zw. adwentystów, występując ze swą propagandą między kolonistami Niemcami baptystami i ewangelikami, rozdając broszury i traktaty, drukowane w Niemczech. Obecnie adwentyści, nie zaniedbując wsi, przenieśli się do Warszawy, gdzie w swej kaplicy przy ulicy Senatorskiej nr. 8 głoszą swe zasady po niemiecku i po polsku, chcąc tym sposobem zjednać swej sekcie zwolenników z pośród Polaków.

Adwentyści otrzymali swą nazwę od wyrazu łacińskiego „adventus", co oznacza przyjście, gdyż główną i znamienną cechą sekty jest wiara w rychłe powtórne przyjście Zbawiciela i tysiącletnie Jego panowanie na ziemi. — Sekta adwentystów rozpadła się na kilka poszczególnych sekt, z których właśnie do kraju naszego znalazła drogę sekta adwentystów-sobotników.

Adwentyści-sobotnicy uczą, że chrześcijanie obowiązani są święcić sobotę, jako dzień siódmy, czyli dzień odpoczynku; chrztu należy udzielać przez zanurzanie; komunię św. przyjmują pod dwiema postaciami i przy komunii myją sobie nawzajem nogi. Co się zaś tyczy życia pozagrobowego, to uczą oni, że umarli pogrążeni są we śnie, podczas którego nic nie czują. Występują przeciwko użyciu alkoholu i paleniu tytoniu.

W całej nauce adwentystów-sobotników przejawia się wpływ Starego Testamentu; zresztą nauka ich wykazuje poniekąd zwrot ku judaizmowi.

Kronika.

Kraków, piątek 14 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wielki Piątek. Justyna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 52; zachód o godz. 6 m. 29; długość dnia godzin 13 min. 37.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, chwilami, deszcze, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: w piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.

Zebrania:

Walne zebranie Związku artystów i artystek polskich w Galicyi w sali Tow. demokratycznego, o 10 rano.

Wystawa etnograficzna przy ul. Studenckiej l. 7 od godz. 11—1 w południe.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po poł.

Na pomnik Kościuszki na rynku krakowskim. Otrzymujemy następujący komunikat: Wynik składek na pomnik T. Kościuszki, urządzonych w niedzielę palmową staraniem Koła VII T. S. L. im. Kościuszki przedstawia się następująco: Stolik przed Hawełką 234 K 49 h., przed handlem Wierzejskiego 86 K 77 h., przed kawiarnią Bisanza 127 K 88 h., przed Wenzlem 31 K 57 h., obok dworca kolejowego 31 K 70 h., obok Rondla bramy Floryańskiej 69 K 85 h., przed uniwersytetem 87 K 28 h., u wejścia ulicy Zwierzynieckiej 37 K 53 h., przed Sokołem 32 K 60 h. Nadto do puszek zebrano: pna Z. Ptakówna 93 K 54 h., p. Iskra 38 K 52 h., reszta puszek 34 K 88 h. — Razem **906 K 61** h.

Komitet budowy pomnika składa na tem miejscu Kołu T. S. L. im. T. Kościuszki za urządzenie kwesty a następującym paniom za poniesione w tym celu trudy gorące podziękowanie: pp. Wierzejskiej, Brablecowej, Kielskiej, Tondosowej, Wolińskiej, Błotnickiej, Dąbrowieckiej, Świgostowej, Wyttekowej, Stączkowej, Wąsowiczowej, pnom: Kwapniewskiej, Łękawskiej, Ptakównom z Bieńczyc, Bilińskiej, Wyttekównie i Skorównom. Za komitet budowy: *Włodzimierz Tetmayer* wiceprezes, *Marcin Gołąb* sekretarz, *Jan Swierzyński* skarbnik.

Umywanie nóg. Wczoraj odbyła się w katedrze na Wawelu uroczystość umywania nóg dwunastu ubogim starcom. Aktu dopełnił ks. biskup Nowak w asystencyi duchowieństwa. Na stołkach zasiedli starcy z tutejszego Tow. dobroczynności: 1) Buczek St. 72 lat, 2) Cichoński Józef 69 lat, 3) Kapralski Franciszek 68 lat, 4) Kozłowski St. 79 lat, 5) Nowacki Wiktor 70 lat, 6) Motykiewicz Jan 81 lat, 7) Ochmański Franciszek 62 lat, 8) Piwko Jan 65 lat, 9) Turzo Andrzej 87 lat, 10) Trawka Franciszek 73 lat, 11) Winsz Franciszek 84 lat, 12) Hendzlik St. 77 lat. Po dokonanej ceremonii zostali starcy odpowiednio obdarzeni.

Zjazd profesorów szkół przemysłowych z całej Austryi zakończył się wczoraj. Obrady merytoryczne zakończono o godzinie 2 w południe, poczem goście zwiedzali w dalszym ciągu Kraków pod przewodnictwem p. Ekielskiego. Zwiedzili bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe i Wawel, który wywarł na gościach potężne wrażenie.

Na zakończenie zjazdu odbył się wieczorem bankiet, wydany przez miasto w sali starego teatru. Oprócz gości zjawili się na bankiecie pp.: wiceprezydent Szarski, radcy miejscy Turski, Maywaldt, Uderski, Dębicki, architekt Odrzywolski i inni.

Toastował pierwszy wiceprezydent Szarski na pomyślność rozwoju szkół przemysłowych; odpowiadał mu prezes Związku Rusch z Wiednia, dziękując miastu za gościnne przyjęcie. Dr Wasung imieniem krakowskiej szkoły przemysłowej wychylił toast na cześć gości, prof. szkoły przemysłowej ze Lwowa na cześć wiceprezydenta Szarskiego. Nadto toastowało jeszcze kilku gości.

Uczestnicy Zjazdu byli zachwyceni uprzejmością kolegów krakowskich i gościnnością m. Krakowa. Dzisiaj o godz. 8 rano jadą do Wieliczki, skąd osobnym pociągiem wrócą do Krakowa, a potem rozjadą się do domu.

Inwestycye kolejowe. W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolejowej i rok bieżący zaznaczy się ożywionym ruchem budowlanym w celu przeprowadzenia projektowanych inwestycyj w poszczególnych stacyach. Znaczne roboty około rozszerzenia torów stacyjnych w Podgórzu-Płaszowie są w pełnym toku, a niebawem przystąpić się ma do rozszerzenia stacyi w Rzyczy i Limanowej. W stacyi Podłężu rozpoczęto roboty około budowy nowego zupełnie dworca, a stary budynek główny przebudować się ma na dom mieszkalny dla funkcyonaryuszów kolejowych. Również i dworzec w Suchej doczeka się wreszcie znacznego powiększenia, odpowiadającego wymogom ruchu osobowego.

Pozatem ma się w bieżącym roku przystąpić do robót około rozszerzenia warsztatów w Nowym Sączu i do urządzeń ochronnych dla wjazdu, oraz do wyjazdu pociągów w stacyach Tarnowie i Rzeszowie. W celowem dążeniu dyrekcyi kolejowej ku podniesieniu sprawności stacyj poszczególnych i usunięciu braków, tamujących ruch prawidłowy, zamierzonem też jest w miarę stosunków budżetowych obok rozszerzenia torów systematyczna przebudowa starych, względnie budowa nowych dworców w Dębicy, Żywcu, Starym Sączu, Kalwaryi, Tarnobrzegu, Mielcu i we wielu innych mniejszych stacyach. Spodziewać się należy, że inwestycye te, tak doniosłe dla ekonomicznych interesów kraju, znajdą silne, jak dotąd, poparcie u władz centralnych i w najbliższej przyszłości zrealizowane zostaną. Równolegle z tą akcyą są w toku studya i wypracowanie projektów dla budowy domów mieszkalnych dla personalu kolejowego. W pierwszym rzędzie są zamierzone budowy domów w Krakowie, Podgórzu, Suchej i w Rzeszowie.

Ze sportu. W niedzielę i poniedziałek t. j. obydwa dni świąteczne, rozegra „Cracovia" na boisku pozlotowem matche'e footballowe z klubem praskim „Deutsche Sportbrüder". Drużyna ta składa się wyłącznie z akademików, a jest zaliczona przez Austryacki Związek do pierwszej klasy. Drużyna gra systemem niskiej, przyziemnej kombinacyi, uprawianej przez angielskich profesyonałów. Na jak wysokim stopniu doskonałości stoją „Sportbrüderzy", świadczy ich zwycięstwo nad „Spartą" w sezonie jesiennym, a więc w czasie, gdy „Sparta" była jeszcze na szczycie swego rozwoju. Że nie cofnęli się oni i w tym sezonie, świadczy ich match z D. F. C. z Pragi, przegrany w stosunku 1:3, a więc rezultat, który wobec znakomitej gry D. F. C. można uważać za doskonały. Podporą i punktem oparcia całej drużyny jest środkowy pomocnik Kubik, wielokrotny internacyonał, o którym już dziś wiadomo, że będzie grał w reprezentatywnej drużynie Austryi (nie, jak mylnie w programach, Wiednia) w Krakowie. Oprócz niego jest jeszcze w drużynie wielu graczy reprezentatywnych. „Sportbrüderzy" słynni są ze swego niezwykle szybkiego tempa i temperamentu, to też świąteczne matche na boisku pozlotowem zapowiadają się mimo przewidywanej przegranej „Cracovii" niezwykle interesująco. Bilety są do nabycia wcześniej w „Auto" plac Szczepański, u p. Weissmanna, Szewska 13 i w lokalu klubu ul. Jabłonowskich l. 18 od $6^{1}/_{2}$—$7^{1}/_{2}$, a w dni świąteczne od 10—12 przedpoł.

Nowe aparaty telefoniczne w Krakowie. Praca około zakładania nowych aparatów telefonicznych postępuje niezmiernie szybko. Założono już przeszło 1500 nowych automatów, a reszta wykonana będzie w najbliższym czasie.

Zasypany na śmierć. Wczoraj o godzinie pół do 12 w południe zdarzył się przy budowie kanału miejskiego w ulicy Skawińskiej śmiertelny wypadek. Mianowicie przy wyjmowaniu jednej z desek, podtrzymujących nagromadzoną nad kanałem wykopaną ziemię, rygle skręciły się, ziemia runęła na dół i zasypała znajdującego się w dole robotnika na śmierć. Jedna z desek uderzyła nadto nieszczęśliwą ofiarę, druzgocąc mu policzek. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, oddział straży pożarnej i policya. Wydobyto z pod ziemi już tylko zwłoki.

Zasypany robotnik betoniarski nazywał się Stanisław Jach, liczył około lat 50, pochodził z Targowiska koło Bochni. Pozostawił żonę i 7 niezaopatrzonych dzieci. Zwłoki nieboszczyka przewieziono do zakładu medycyny sądowej. O godzinie pół do 5 zjawiła się na miejscu wypadku komisya sądowa, złożona z p. komisarza policyi Kłeczka, rzeczoznawcy sądowego p. Matusińskiego, sędziego śledczego dra Neussera i nadradcy budownictwa miejskiego Kłeczka.

Poparzenie od maszynki spirytusowej. Wczoraj o godz. 9 wieczór wezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza (ul. Mickiewicza l. 33), gdzie wskutek wybuchu maszynki spirytusowej poparzyła

się na całem ciele pani M. Zapalała ona na gorącym piecu spirytusową maszynkę, przyczem nastąpił wybuch i płomienie ogarnęły panią M. tak, że się na niej suknie zapaliły. P. M. wybiegła z krzykiem na korytarz, gdzie sąsiedzi ugasili na niej płomienie. Wezwane pogotowie skonstatowało silne poparzenia na całem ciele. Zaopatrzoną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Od płomieni zajęła się także w pokoju podłoga i parawan. Ogień ugasili domownicy. Na miejsce wypadku przybyła także straż pożarna z Pogórza.

Podejrzany sportowiec. Przed niedawnym czasem zjawił się w Krakowie niejaki Milenko Rajcsevic z Belgradu, młody człowiek, podający się wszędzie za turystę i sportsmana. Ponieważ wyłudzał od rozmaitych osób datki, aresztowano go, a później odesłano do szpitala św. Łazarza, gdyż był chory. Uwolniony przedwczoraj, zaczął znowu uprawiać dalej swój sport oszukańczy. I tak, zgłosił się do p. W. Majewskiego, prezesa akademickiego Związku sportowego, przedstawił się jako słuchacz uniwersytetu paryskiego, oddający się sportom i prosił o zapomogę, ponieważ „chwilowo znajduje się bez środków do życia“. I rzeczywiście wyłudził z tego Towarzystwa 25 koron. — Wczoraj znowu zgłosił się do jednego z członków tego Towarzystwa i prosił o 25 koron zapomogi na podróż do Wiednia. W miejskiem biurze ubogich wyłudził kartę wolnej jazdy do Morawskiej Ostrawy, ale nie wyjechał. Aresztowano go więc wczoraj znowu i osadzono w aresztach „pod telegrafem“.

Kradzież wielkanocna. P. Regina Kolin, właścicielka handlu jaj przy ulicy Józefa l. 29, doniosła policyi, że wczorajszej nocy wkradli się do jej sklepu nieznani sprawcy i skradli 16 kop jaj. Wdrożono dochodzenia.

Jednak został wybrany. Ze Lwowa telefonują: Komisya-matka skrutynium wyborów do Rady miejskiej po zestawieniu i skontrolowaniu skrutyniów z poszczególnych sal stwierdziła, że dr Szpor, który, jak wiadomo, miał przyjść do ściślejszego wyboru z drem Loewensteinem, otrzymał dwa głosy ponad absolutną większość, wobec czego wybór ściślejszy odpada. — Wybranych zostało zatem przy pierwszem głosowaniu 50 radnych na 6 lat, do ściślejszego wyboru przyjdzie tylko 1 radny na 3 lata.

Pogrzeb ś. p. Floryańskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj po południu przy licznym udziale publiczności i reprezentantów sfer artystycznych odbył się pogrzeb Władysława Floryańskiego. Przed domem żałoby chóry teatralne odśpiewały „Requiem“, poczem kondukt wyruszył z ul. Kopernika pod teatr, gdzie orkiestra teatralna zagrała marsz żałobny Szopena. Następnie przemówił dyr. Heller w serdecznych słowach, podnosząc zasługi zmarłego około sceny. Na cmentarzu po odśpiewaniu żałobnych pieśni przez chóry teatralne pożegnał zmarłego kolegę imieniem artystów p. Okoński, zaś imieniem towarzystw czeskich p. Szestak. Na grobie złożono wiele wieńców.

Przesilenie w teatrach warszawskich. Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi: Dyrekcya teatrów warszawskich udzieliła dymisyi dziewięciu artystkom z dniem 14 lipca r. b. Oto nazwiska dymisyonowanych: pp. Majchrzycka, Mroczkowska, Michałowiczówna, Kleczyńska, Lubicz-Mogilnicka i Pomian-Borodziczowa — z dramatu; pp. Kosińska i Chaveau — z operetki; pani Kulczycka — z baletu. Ponadto pojawiły się pogłoski, że dyrekcya zamierza również usunąć ze stanowiska reżysera p. Kamińskiego, pozostawiając go jednak w charakterze aktora. Zachodzi jednak pytanie, czy Kamiński zechce grywać w sztukach, których nie będzie sam reżyserował i czy wogóle zechce pozostać w rządowych teatrach jako aktor. Słychać również o usunięciu się od reżyseryi p. Wostrowskiego.

Hakatystyczna polityka w cyfrach. Naczelny organ socyalizmu niemieckiego „Vorwaerts“, ogłosił druzgocącą krytykę całej polityki przeciwpolskiej Prusaków, a w szczególności komisyi kolonizacyjnej. Przytaczamy następujący rachunek „Vorwaertsa“:

„Kolonista płaci 3-procentową rentę. Po odliczeniu od tego kosztów melioracyi, urządzenia dróg, zborów, szkół i t. p., pozostaje dla państwa 2·76 procent. Państwo płaci od pożyczki na cele hakatystyczne 4 proc., dopłaca przeto 1·24 proc., czyli, wobec sumy 476 milionów — 4,906.400 marek w ciągu roku. Ponieważ kolonii utworzono do końca roku 1910 ogółem 18.127, przeto płaci ludność podatkująca corocznie na kolonistę średnio 2700 marek“.

Interes na patryotyźmie. Z Poznania piszą nam: Przed poznańskim sądem ławniczym odbył się przed paru dniami sensacyjny proces między dwoma Niemcami, mianowicie między właścicielem browaru Kieslingerem a radcą komercyalnym Huggerem. Przyczyna procesu była następująca:

W r. 1903 sprzedał Hugger swój browar w Poznaniu Kieslingerowi za 450.000 mk. Kieslinger twierdził, że go Hugger oszukał o jakie 100.000 mk., wprowadzając go przy sprzedaży browaru w błąd. Mianowicie Hugger przedłożył Kieslingerowi zmyśloną ofertę polską w wysokości 500.000 mk. i oświadczył, że tylko z „narodowych względów“ gotów jest stracić 50.000 mk. i sprzedać browar Kieslingerowi za 450.000 mk. Hugger nadto oświadczył, że nie sprzedaje browaru Polakowi tylko ze względów patryotycznych, jako dobry Prusak, że jednak Kieslinger, odstępując ewentualnie później browar Polakowi, może zaraz zarobić 50.000 mk. Hugger chwalił się jeszcze, że wskutek patryotycznego swego zachowania się przy sprzedaży browaru uzyskał order od rządu pruskiego.

Na tem tle toczył się kilka lat w Poznaniu spór osobisty między powyższymi Niemcami. Ponieważ jednak Huggera zaczęto w kołach niemieckich bojkotować, dlatego wydał on broszurę przeciwko Kislingerowi w nakładzie 100.000 egzemplarzy, w której dopuścił się obrazy na osobie Kislingera. Sąd ławniczy skazał wobec tego Huggera na 6 tygodni więzienia.

Nie jest to bynajmniej wypadek oderwany i wyjątkowy. Prasa hakatystyczna od dawna już żali się na tego rodzaju wyzyskiwanie „patryotyzmu niemieckiego“, zwłaszcza ze strony niemieckich właścicieli dóbr, którzy grozili komisyi kolonizacyjnej sprzedażą majątku Polakowi i wymuszali na niej wygórowane ceny.

Tego rodzaju niezdrowe objawy zachodzić mogą jedynie w niezdrowej atmosferze. Wytworzyła ją agitacya i polityka hakatystyczna, zapewniając pośrednio lub bezpośrednio pruskim „patryotom“ korzyści materyalne.

Heliodor na pokucie. Z Petersburga telegrafują: Synod zarządził, że mnich Heliodor ma być pozbawiony urzędu przeora klasztoru i oddany na dwumiesięczną pokutę kościelną biskupowi taurychiemu Teofano.

Miasto pod zarządem kobiet. Z Londynu telegrafują: Miasto Hunevill w Canzas, którego burmistrzem jest kobieta, otrzymało teraz jako dyrektora policyi również kobietę, p. Różę Osborne.

Odznaczenie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz udzielił przeniesionemu na własną prośbę w stan spoczynku staroście Włodzimierzowi Boguckiemu w Pilznie tytuł radcy namiestnictwa.

Mianowania. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu nadało kontrolorom poczt ze Lwowa Ryszardowi Seifertowi i Henrykowi Czermerowi posadę zarządców poczt w Zbarażu względnie Zaleszczykach.

„Wiener Ztg.“ donosi: W zarządzie fabryki i zakupna tytuniu został asystent Franciszek Nowak w Winnikach zamianowany oficyałem, a praktykant Leopold Lichtneger w Monasterzyskach asystentem.

Zmarli.

Mikołaj Konstanty Czurlanis, wysoce utalentowany artysta malarz i muzyk kompozytor zmarł 10 b. m. w zakładzie dla nerwowo chorych w Drewnicy. Ś. p. Czurlanis, Litwin z urodzenia, był pejzażystą nastrojowym, a oprócz działalności artystycznej, brał czynny udział w życiu kulturalnem Litwy. Obrazy jego, wystawione obecnie w Moskwie, zwróciły na siebie powszechną uwagę nadzwyczajną oryginalnością ujęcia tematu.

JULIUSZ LEMAITRE.

Dobra łotrzyca.

(Z cyklu: „Na marginesie starych ksiąg“).

Szedł tedy Jezus do Kafarnaum z Piotrem, Andrzejem, Jakóbem, Janem, Tomaszem i Judaszem. Gdyż nie było ich jeszcze dwunastu.

Aby uniknąć skwaru, wyszli na krótko przed zachodem słońca i mieli zamiar iść, chociaż mrok zapadnie.

Wszystkie ich zasoby wyczerpały się już zupełnie. W woreczku skórzanym, który Judasz nosił pod płaszczem, zostało wszystkiego sześć denarów w srebrze. Ale w Kafarnaum Piotr, Andrzej, Jakób i Jan mieli się utrzymywać z rybołóstwa, Tomasz z robienia obuwia; a Judasz miał w tym czasie wstąpić jako pisarz do biura pewnego celnika. Wszyscy mieli zamieszkać u Salome, matki Jakóba i Jana, która posiadała dom obszerny. Po zebraniu trochę pieniędzy, zamierzali znowu ruszyć w drogę i towarzyszyć Jezusowi podczas kazań w Galilei.

Droga wiła się w gaju drzew oliwnych, których pnie karłowate czerniły się na tle czerwonego nieba zachodu.

Judasz odezwał się do towarzyszy:

— Przyłączyłem się do was, bo lubię sprawiedliwość. Wasze rybołóstwo nie wiele wam przyniesie. Ale przynosiłoby więcej, gdybyście się zmówili z innymi rybakami na jeziorze, by dyktować ceny handlarzom ryb, którzy fałszywi są i ciemni.

— Zapewne — odrzekł Jan — ale ty mówisz to tak, jak gdyby nasz pobyt na ziemi nie był tymczasowym.

— Chociażby był tymczasowym, należy się mimo to o niego troszczyć — odparł Judasz.

* * *

Księżyc wschodził powoli, sypiąc błękitny pył między gałęzie drzew oliwkowych.

Droga prowadziła teraz przez rodzaj wąwozu między dwoma pagórkami skalistemi.

Z za krzaku wysunęło się pięciu ludzi o groźnych obliczach, uzbrojonych w noże i sztylety; jeden, wyższy od innych, był przywódcą i na turbanie miał przypiętą kitę z drogiemi kamieniami.

Zagrodzili drogę podróżnikom i grożąc, kazali im się zatrzymać.

Piotr podniósł laskę, by się bronić. Lecz Jezus rzekł:

— Nie opierajcie się!

A Tomasz mruknął:

— W samej rzeczy złodzieje niewiele ukradną.

Rabusie zaczęli przeszukiwać szaty Jezusa, Piotra, Jakóba i Tomasza i nie znaleźli nic.

Ale gdy Judasz usiłował uciec, przywódca pochwycił go, wyrwał mu mieszek, znalazł sześć denarów i rzekł:

— Mało, ale i to coś znaczy na te ciężkie czasy!

I dodał:

— Możecie iść swoją drogą. Nie zrobimy wam zresztą nic złego.

* * *

Jezus i uczniowie jego szli tedy dalej, a Jezus opowiadał im królestwo boże.

Ale Judasz nie przestawał wzdychać. I rzekł do Jezusa:

— Mistrzu, ja kocham nie pieniądze, ale sprawiedliwość; i dlatego chciałbym, aby pieniądze były równo rozdzielone pomiędzy ludzi... Marzę o społeczeństwie braci, pracujących wspólnie i ćwiczących się w cnocie — gdzie ja byłbym gospodarzem i skarbnikiem, by oni mogli żyć w spokoju.

Te słowa wywołały uśmiech na twarzy Tomasza.

A Jezus odpowiedział przypowieścią o ptakach niebieskich i o liliach polnych.

A że księżyc zaszedł za chmury, nie spostrzegli kobiety, która od chwili szła za nimi.

* * *

W zacisznem ustroniu pomiędzy skałami zatrzymali się, by wypocząć. Jan rzekł wesoło:

— Możemy spać spokojnie, jak lilie polne. Skoro nie mamy nic więcej, nie potrzebujemy się obawiać rabusiów.

Zbudziwszy się o świcie, spostrzegli kobietę stojącą przed nimi, która w ręce trzymała woreczek. Kobieta jeszcze młoda, z twarzą umalowaną, ubrana była w wypłowiały szych i miała bransolety na ramionach i na kostkach u nóg.

Podeszła do Jezusa i oddała mu woreczek, mówiąc:

— Oto, panie, to, co wam zabrano.

Jezus oddał woreczek Judaszowi, który zajrzał zaraz, co w nim było wewnątrz.

— W tym woreczku — rzekł Jezus — było wczoraj sześć denarów. Dlaczego dzisiaj jest ich dziewięć?

— To prawda — rzekł Judasz.

Kobieta zaczerwieniła się i nie śmiała odpowiedzieć. Ale Tomasz rzekł do niej uprzejmie:

— Pani, jesteśmy ci bardzo wdzięczni. Ale w jaki sposób nasze pieniądze dostały się w twoje ręce? I dlaczego je nam oddajesz i to nawet z procentem?

— Jestem przyjaciółką Dyzmasa, przywódcy rabusiów — odrzekła kobieta. — Gotuję im wszystkim posiłek i naprawiam ich szaty; ale należę tylko do Dyzmasa. Wczoraj byłam niedaleko miejsca, gdzie was złupili, i ja to uprzedziłam ich, gdyście się zbliżali. Ale skorom was zobaczyła z bliska, wydaliście mi się inni, niż zwykli ludzie. I dlatego poszłam za wami, gdy Dyzmas i jego towarzysze wracali do ruin starego zamku, gdzie mamy mieszkanie. Słyszałam słowa waszego mistrza. Widziałam, że jesteście ubodzy i poznałam, żeście ubodzy. Wtedy wróciłam szybko do mego przyjaciela. Gdy spał, odebrałam mu woreczek i oddaję go wam, dodawszy trzy denary. Nie dziękujcie mi wcale: Dyzmas odbije to sobie na pierwszym lepszym bogatym kupcu.

— Lecz jakże ty, któraś się okazała tak uczciwą wobec nas, możesz żyć z złodziejami, rozbójnikami, a może i mordercami? — rzekł Piotr.

— O! mordują bardzo rzadko — odpowiedziała kobieta. — Mój przyjaciel nie lubi tego; i jeżeli zabija, to tylko dla własnej obrony.

— Ale i to jest ciężki grzech — rzekł Jakób — o czem, zdaje się, nie wątpisz. Czy nie uczono cię wcale zakonu?

— Zakonu? — rzekła kobieta. — Co to jest zakon? I któżby mnie uczył? Urodziłam się daleko stąd w mieście Aleksandryi. Moja matka była jedna z tych, które tam nazywają heterami. Jako mała dziewczyna tańczyłam po szynkowniach. Później weszłam w zawód mej matki. Ale, że nie zarabiałam wiele, pewien kupiec grecki zawiózł mnie do Cezarei, gdzie jest garnizon rzymskiego wojska. Tam poznałam Dyzmasa; pokochałam go i poszłam za nim.

— Ale to niepodobna — rzekł Jakób — byś dalej żyła z nim w grzechu.

— Co to jest grzech? — spytała kobieta.

— Zostań z nami — rzekł Andrzej. — Nasz mistrz nauczy cię słowa Bożego.

— Zostań z nami — rzekł Tomasz. — Będziemy się obchodzili z tobą, jak z siostrą. Jeżeli wrócisz do swego towarzysza, niechybnie znęcać się nad tobą będzie.

— A potem, ponieważ umie tańczyć, będzie tańczyła w miastach, przez które przechodzić będziemy — rzekł Judasz do Tomasza. — Ogłoszę przedstawienie; a od każdego z widzów zażądamy miedziaka.

— O, nie! — rzekł Jan. — Nie powinna już być tancerką i budzić w ludziach żądzę tego, co wzbronione. Jeżeli pani sobie życzy, zaprowadzimy panią do matki mojej Salomy. Będziecie mieszkały razem. Nauczy panią naprawiać sieci. I kilka razy do roku, zobaczy pani naszego mistrza.

* * *

Kobieta wahała się i słuchając innych, spoglądała ciągle na Jezusa.

Wreszcie rzekła:

— Jeżeli wrócę do Dyzmasa, będzie mnie bił niewątpliwie, — ale nie zanadto. Zresztą potrzebuje mnie; byłby nieszczęśliwy, gdybym ja z nim nie była; a może stałby się gorszym. A potem, ja go kocham. Kochałam go naprzód, bo mi się podobał; a potem on jeden, oprócz was, był dla mnie dobry. I kocham go także, ponieważ jego zawód nie jest zawsze tak przyjemny, jakby się zdawało i ponieważ wiele wycierpieliśmy razem. Opowiem mu, com słyszała z ust waszego mistrza dzisiejszej nocy, gdym szła za wami; bo pamiętam wszystko doskonale. Takie moje zdanie; ale zresztą zrobię to, co zechce wasz mistrz.

— Niewiasto — rzekł Jezus — wróć do towarzysza swego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 kwietnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, **ulica Poselska, 22,** (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr Jan Baumulere z Rouen (Francya), dr Martin Rogier z Genewy, sędzia Karol Drószcz z Mszany Dolnej, dr Samuel Marschik z Berna, dr Józef Kuhn z Bielska, inż. Teofil i Irena Szopowie z Kobierzyna, prof. Arnold Rosa z Pardubic, inż. Henryk Walland z Berna, inż. B. Gregor, prof. Józef Cernowicky z Pilzna, prof. Antoni Cechner, prof. Jan Fricz z Pragi, prof. Alfons Petsching, prof. Oswald Antoni z żoną, prof. Alfred Urban z żoną z Bielska, prof. W. Holy, prof. Iwo Kastanek z Berna, prof. Franciszek Beier, prof. Franciszek Kohler z Bielska,

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 kwietnia. **Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 296·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 288·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 292·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-pro. 255·35. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 135·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 42·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·— Clary 40 złr. m. k. 180·—. Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 75·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 57·—. Losy fund. aroyks. Rudolfa 10 złr. 69·—. Salma 40 złr. m. 259·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 251·30. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 252·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 521·—.**

Berlin, 13 kwietnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż, 13 kwietnia. Renta 3-pro. 96·12. Mąka 34·85.

Frankfurt, 13 kwietnia. Austr. kred. 205·50. Koleje państwowe 159·60. Disconto 192·75. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 205·75; Austr. kolej państw. 159·85; Disconto 192·87; Tow. handlowe 170·—; Warszawsko-wiedeńskie 219·75; Losy tureckie 179·—; włoskie —·—; Noty austr. 85·25; Wiedeń krótki 851·75; Noty rosyjskie 216·30; Nowy Jork 420·25; 4½ polsk. listy zastawne 94·90; Ameryk. noty 419·75; 3% pruskie konsole 84·25; Lombardy 19·50; Reichsbank 142·25; Packetfahrt 138·75; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski